

Tarnobrzeskie kobiety



# MARTA LIPOWSKA

Zawsze wiedziała,  
że jej głównym zajęciem  
będzie malarstwo.

# PĘDZLEM & MALOWANE

~ MARTA LIPOWSKA

- **Pani Marto, skąd zainteresowanie malarstwem?**

Nie pamiętam dokładnie, ale już od przedszkola lubiłam usiąść w kąciuku i malować. Mogłam to robić niemal bez przerwy i tak mi już zostało.

- **Może ma to Pani w genach?**

Nie, nikt z mojej rodziny nie zajmował się malarstwem. Oczywiście, gdy zaczęłam zdobywać pierwsze nagrody – zgodnie z powiedzeniem, że sukces ma wielu ojców – wiele osób mówiło mi, że mam to po nich (*śmiech*).

- **Maluje Pani piękne obrazy, za które otrzymuje nagrody. Czy zatem czuje się Pani artystką?**

Nie wiem, co to znaczy czuć się artystką. Wokół malarstwa obraca się większość moich życiowych spraw, sztuce poświęcam sporo myśli i czasu, więc chyba mogę się nazwać artystką. Na co dzień zajmuję się malowaniem obrazów i to jest teraz moim głównym zajęciem. Ale czy moja osobowość wpisuje się w ogólnie przyjęty stereotyp na temat artystów? Nie wiem i szczerze mówiąc – nie dbam o to.

- **Powiedziała Pani, że malarstwo jest teraz głównym Pani zajęciem.**

Zawsze o tym marzyłam i od początku byłam przekonana, że właśnie to chcę robić. Przyznaję, że rodzice i znajomi podchodzili do tego sceptycznie. Istnieją stereotypy dotyczące życia artystów – po pierwsze, w potocznej świadomości artysta to człowiek, który prowadzi bardzo szalone życie, zupełnie oderwane od rzeczywistości; po drugie, artysta zostaje doceniony dopiero po śmierci.

- **Pani została dostrzeżona i nagrodzona wcześniej, a zatem łamie przynajmniej ten stereotyp...**

Rzeczywiście, dostałam już kilka nagród, między innymi w kieleckim „Przedwiośniu” i w sandomierskich „Porównaniach”.

Tarnobrzekie kobiety

- **W 2008 roku według Kompas Młodej Sztuki została Pani okrzyknięta jedną z najwybitniejszych malarek nowego pokolenia.**  
Nie wiem, na jakiej podstawie powstają takie rankingi. Nie sądzę, że tak jest.
- **Jaka jest Pani ulubiona technika malarska?**  
Jest to malarstwo olejne na płótnie. To technika, którą posługuję się najczęściej i najchętniej. Charakterystyczna dla moich obrazów jest grubo nałożona farba – przeważnie szpachelką, chociaż maluję też pędzlem.
- **Co Pani maluje najchętniej, a jakiego tematu by się Pani nie podjęła?**  
Jeszcze kilka lat temu córka była głównym tematem moich obrazów. Z czasem zaczęłam malować pejzaże, zwierzęta, obrazy bardziej abstrakcyjne, choć zawsze odnoszące się do natury.  
Nie ma jednak takiego tematu, z którym nie chciałabym się zmierzyć. Zresztą nie to jest najważniejsze. Dla mnie w obrazie bardziej liczy się forma, czyli światło, kompozycja, kolory.
- **Ile czasu zajmuje namalowanie średniej wielkości obrazu?**  
To zależy od natchnienia. Czasem wystarczy godzina, a czasem kilka godzin rozłożonych na kolejne dni.
- **Największy obraz, który Pani namalowała...**  
Miał wymiary 150 x 120 cm. Doskonale go pamiętam! Malowałam go na zamówienie do Stanów Zjednoczonych i miałam niemały problem, żeby go wysłać, ponieważ był ponadgabarytowy. Na szczęście jakoś się udało. O ile mi wiadomo, obecnie wisi nad kominkiem wielkości hutniczego pieca (*śmiech*).
- **Gdzie można obejrzyć Pani wystawy?**  
Oczywiście w Internecie – to jest największa sala wystawowa na świecie. Staram się też pokazywać swoje obrazy na żywo. Miałam już wystawy między innymi w Krakowie, Toruniu, Bielsku Białej, Częstochowie, a także za granicą – w Brukseli, Londynie i Niemczech. Miałam również wystawę w rodzinnym Tarnobrzegu.
- **Czy mąż podziela Pani pasję?**  
Częściowo tak. Sam nie maluje, ale jest zaangażowany. Pomaga mi, jak tylko może. Bardzo często jest też pierwszym recenzentem moich obrazów, autorem ich fotografii. To on administruje moją stroną internetową.
- **Przejdźmy teraz do drugiego stereotypu, według którego życie artystów jest szalone. Jak to się ma do Pani życia?**

Cóż... myślę, że okres buntu mam już za sobą. Mam męża, wciąż tego samego, nastoletnią córkę, która nie widzi świata poza chemią. Prowadzę więc normalne życie, typowe dla przeciętnego śmiertelnika.

- **Chyba niezupełnie.** Powiedziała Pani kiedyś, że jest takim niespokojnym duchem i ciągle Panią gdzieś goni...

Rzeczywiście, ciągle próbuję różnych rzeczy. Zaczęłam na przykład chodzić na zajęcia tai chi, uczę się języka angielskiego. Lubię też podróżować po świecie.

- Życzę dalszych sukcesów i weny twórczej. Dziękuję za rozmowę.